

# Dodatek do „Gazety Narodowej” z dnia 7. Listopada 1897.

## Z Finlandyi na Ararat.

(Specjalne sprawozdanie dla Gaz. Nar.)

XXVIII.

Z Erywanu do Aralyku w październiku 1897.

Zbliżyła się nareszcie chwila, kiedy mogłem spojrzeć olbrzymowi oko w oko, kiedy własnymi świętokradzkimi stopami wolno mi było deptać po tym czcigodnym Araracie. Byłem więc na miejscu, gdzie Noe, który chodząc przed Panem jak ognia tak się wody bał, i który zagładawszy raz nieco za głęboko w dżban napełniony znakomitym sokiem ormańskich winogron — usnął obnażony stając się posmiewiskiem niegodnego syna Chama. I za to po dziś dzień jest Cham przeklęty. Zawieszony bowiem tryumf ludowców, którzy przeformowali kilka analfabetów do parlamentu powiadali nową erę dla ludzkości — wybitny analfabeta przychodził piany na posiedzenie, a humor Wiedeńców łączył go w klub z prostym złodziejem:

„Prezydentem będzie Szajer  
A podczaszym Mittermajer“.

Tak niestety! Cham jeszcze ciągle przeklęty — i zostanie nim tak długo, dopóki będzie słuchał — nie głosów które go nawołują do umoralnienia i oświaty i wspólnej pracy z inteligencją, ale podstępów niepowodzonych przewodników. Otóż ja byłem na miejscu, gdzie przekleństwo padło na Chama i spróbuję tę pełną wrażeń wykładkę opisać — prostymi słowami i z sercem, tak, jak ją odozłem.

Wzięto późnym wieczorem opuszczamy Erywan z całym taborem wozów i powozów. Powiadają powozów, gdyż jeszcze czterdzieści kilometrów przed nami aż do Aralyku świetnej drogi, więc można sobie na ten zbytek i tę wygodę pozwolić, a to tem bardziej, i leżeć czekając na powaźniejsze i trudne. Noc ciemna bez księżycy, ale ciepła i spokojna, humor ogólny snokomity, gdyż podówczas nikt z nas nie przeczuwał, że wspaniały Ararat będzie grobem dla jednego z nas!

Jedziemy więc śpiąc i hałasując. Dziarscy czapary na swych przychodzących konikach, pewni sutego napitku dokazują cudów waleczności — szukają krwiokrotych Kurdów na prawo i lewo w ciemnościach nocnych — znikają poza nami podejrzliwie, że jako zasadzka napadnie nas z tyłu, a już prawdziwie pastwią się nad biednymi, spokojnymi podróżnymi przed nami, których bez najmniejszej ceremonii strącają z wielbłądami, końmi i wozami w przydrożne rowy.

Wszystkim dokończ strasliwy pył, otaczający nieprzeniknącą chmurą otoczący nasz tabor — i tylko mój powóz z komendantem iwozowozów na koźle, przodujący wszystkim, cierpi najmniej pod tym względem, więc spokojnie mogą palić papierosy i rozglądają się po okolicy, jakkolwiek tylko słabe światło skracających się gwiazd oświeca tę rozległą wyżynę pod Araratem. Dokoła głuchy śnieg — i tylko miejscami widnieją gaje topolowe świecą wódmą cieni nocnych swą jasną korą i tylko miejscami błysną światła w przydrożnej wiosce lub zająśnie ognisko koczujących wpółdzikich dzieci pustyni.

A ozarna masa Araratu oraz to gróźniej zarysowuje się na oświeconym niebiosie stopnie — na potężnej przełęczy pomiędzy Wielkim i Małym Araratem błyszczą jakiś ognik, czy tam biblijny pasterek pilnują swych owiec?... Nie!... to potężna, przez słońce kosaków podtrzymywane ognisko, przy którym i ja będę przez kilka nocny ogrzewał zniechęcone swe członki.

Już późno po północy przyjechaliśmy nad szumiące nurty Araksu. Sława to rzeka! Tędy prowadzili Daryusz, Kserkses i Aleksander Wielki zastępy swoje. Tutaj to potężny król macedoński wypił troszkę zawietu i utył następnie kąpieli w Araksie, która go o śmierć przyprowadziła. Naucozem tem sławnym historycznym doświadczeniem — nie idziemy zupełnie w ślady Aleksandra, gdyż drugą część, mianowicie kąpieli w rzece wypuszczamy zupełnie z naszego programu, zadawalają się pierwszą. Węgi czekają, aż maleńki promik przewiezie wszystkie nasze wozy jeden po drugim, popijamy „oczyszczoną“ i gwarzymy wesoło opowiadając sobie nawzajem różnokrajowe facecje i produkując się ożystymi piśniami.

Celuje w tem wszystkim pomię-

dzy nami młody Rosyanin pochodzenia niemieckiego p. Stöber, który na zagranicznych uniwersytetach nabył europejskiego poluru i nauczył się europejskich studenckich piosnek. Pamiętą będzie mi rozmowa, którą on miał wtedy z jakimś ciekawym wieśniakiem ormańskim, czekającym aż prom będzie wolny.

— Panowie zapewne na Ararat? —

— Zapytał wieśniak łamaną rasyzyna, której się nauczył w rosyjskiej służbie wojskowej.

— Tak jest, na Ararat! — odpowiedział p. Stöber.

— A czy aż na sam szczyt? —

— Tak jest, na sam szczyt.

— A czy na Wielki, czy też Mały Ararat? —

— Niektórzy na Wielki, niektórzy na Mały.

— Ejże na miłość Boską, nie idźcie panowie na Wielki Ararat!

— A to dla czego? —

— Bo Wielki Ararat jest świętą górą, a Pan Bóg nie każdemu pozwala dostać się na górę. A kto nie ma łaski u Boga, ten nie dojdzie na szczyt, leżąc zginie w połowie drogi.

— Otóż widzisz, nas zebrało się grono tylko takich, którzy dostali pozwolenie od Pana Boga.

Wieśniak zamilkł, a Stöber zaczął nucić jakąś wesołą piosenkę gruzińską.

I dlaczegożby nie miał być wesołym? Młody, zdrowy, majętny, szczęśliwy maż i ojciec rodziny, która tam daleko za Kaukazem wspomina o nim z miłością i niecierpliwie oczekuje jego powrotu. Dlaczegożby nie miał być wesołym? Otacza go pełne życia i inteligencji towarzystwo — a czeka go tak wspaniała wyieczka, aż na szczyt Wielkiego Araratu, który tak rokosznie wabi ku sobie. Węgi jest wesoł i śpiewa gruzińskie piosenki, a my słuchamy, każemy sobie je tłóma gdyż i oklaskujemy.

Leżąc jakże biedną, stokroć biedną istotą jest człowiek ze swem marnem życiem, które lada podmuch wiatru zniszczyć zdoła!.. W rokoszy kwiecistej wiosny zapomnia o śmiertelnych mroźnych zimy, w wesołej melodii szczęśliwych chwil nie słyszy strasznych tonów „dies irae“, towarzyszących jak duch niewidzialny naszym uczutom i ścinającym krew w żyłach tego, który je zdoła odoznić!..

Kto wie, czy właśnie ta lekkomyślność życiowa, ten niefrasobliwy umysł, zastanawiający się tak rzadko nad najpoważniejszymi zagadnieniami istnienia nie jest największym szczęściem człowieka!..

I kiedy tak wesoło zabawialiśmy się nad Araksem — nikt z nas nie odozł, że anioł śmierci przeleciał nad głową nieszczęśliwego Stöbera!.. Przeleciał i usiadł wysoko na Araracie gdzie zaczyna się wieczne śniegi i lody, usiadł i czekał na swoją ofiarę. Ani rozpoznać młodej żony, ani płacz niewinnych dzieci, — ani też refleksja, że to gwałt zadany przyrodzie, ażeby niszczyć życie w pełnym kwiecie — nie odwrócił śmiertelnego ośm... Tak!.. jutro na szczyt przyszło, jutro wyieczka na Ararat... Jutro! i znowu jutro, — a wszystkie nasze „wczoraj“ świeciły błaznom do wczesnego grobu! Zgasił ty nikły ogarek! Czemu jest życie ludzkie?... To biedny komedyant, który na scenie chwilkę rozbił się i wielkich słów używa — by wkrótce zniknąć i powrócić w swoje nic, — to baka jest, którą głupiec opowiada, — pełna dźwięcznych frazesów, ale bez najmniejszej treści!..

Leżąc te poważne, smutne refleksje przychodzą dopiero dziś, kiedy to piszę. Nad Araksem nie było ani powaźnego, ani smutno. Jakżeż to się smuci, gdy w pół godziny po przewoźnie zajezdzą do Aralyku, wielkiej osady tatarskiej i stajemy w rządowym budynku, gdzie nas wita ozolobitnie „prystaw“ w pełnej gali i gdzie nas suta oczekuje uczać.

Mimo, że to już trzecia godzina rano, nikt o spaniu nie myśli, wszyscy udają się pod wielki namiot, gdzie stęgnają się pod bożymi darami, i jakkolwiek zdania są podzielone w kwestyi nazwy, — gdyż właściwie nie wiemy, czy to obiad, czy wieszczka, czy też pierwsze śniadanie, to przecież w tym względzie, że potrawa są znakomite — wódki i wina wyborne, pa nuję jedno tylko zapatrywanie.

Już świtało, kiedy rozłożyliśmy nasze polowe łóżka, ścielając na każde oaly stos dywanów. Trzeba bowiem wiedzieć, że Tatarzy w Aralyku trują się wyrobem dywanów, chcąc więc popisać się swym towarem i znaleźć odbiorców. Znieśli wszystkie, co posiadali do rezydencji przystawa. Mieliszy więc wygodne i miękkie posłanie, ale niektórzy wyszli na tem fatalnie, gdyż

nabrali z dywanów cały magazyn owadów, które mogłyby być zajmujące dla zoologa jako tatarskie okazy z pod Araratu, ale podróży ikom geologom nie sprawiły bynajmniej wiele przyjemności. Mimo to wszystkie spaliliśmy wybornie choć krótko i dopiero koło ósmej godziny rano, kiedy już słońce było wysoko na niebiosach, opuściliśmy nasze posłanie, gdyż i tak gwar i krzyk przed domem tniezmogliwały dalszy spoczynek.

Wybiegam na dwór i w zachwycie witam niebotyczny Ararat, który zaczyna się wznosić tuż za Aralykiem.

Wszystkie szczegóły: lawy, szczeliny, lodniki i śniegi występują w całej okazałości — tysiące zajmujących i przelicznych drobniaków składają się na potężną całość, a cała okolica, cały świat łączy się w jedno — w Ararat.

A co to za ruch, co za krzyk na stepie przed domem! Dwaścieścia wiel błądów ryczą pod pałkami swych panów i tylko z trudnością pada na kolana, ażeby wziąć na potężny grzbiet swój nasze kufry, nasze łóża, naszą kuchnię polową i prowianty. Sto ładnych koni kiegojsko po tatarsku osiodłanych stoi rzędem do naszego wyboru, każdy Tatar zachwala swego, przypisując mu nadzwyczajne zalety.

Zielona straż pograniczna uwiija się konno pomiędzy do wszystko, nie żalując batów ani dla Tatarów. ani też dla koni i wielbłądów; elegancka postać komendanta, rotmistrza p. Uthoffa, w którym ku swej wielkiej ucieście poznałem Polaka z Warszawy, stanowi środek tego wszystkiego, gdyż od niego wychodzą rozkazy, rady i program podróży.

Niektórzy próbują jazdy na wielbłądach, lecz spadają na obiwę na ziemię lub dostawszy choroby morskiej, decydują się na konie. Ja wprawdy stojąc herbatę wybieram sobie słodzonego złoto-gniadego ogierka (tutaj wałachów nie znają), przykrywam drewniane siodło przewiązane sznurem mym czerkieskim płaszczem i staję do szeregu.

Ci z towarzystwa, którzy nie siedzieli jeszcze w swem życiu na koniu, postanawiają jechać stępą wielbłądami z tyłu, ma zaś reszta z częścią straży granicznej i z p. Uthoffem szkujemy się na przodzie.

Zagrzeńnię komenda rotmistrza, za tętny kopyta końskie po spalonym stepie i cała nasza karawana ruszyła z miejsca z hasłem: Na Ararat!.. na Ararat!..

Dr. Emil Habdank Dunikowski.

## Idealy życiowe.

III.

To, co nazywamy bogactwem albo ubóstwem kraju, zależy od wielkiej lub małej ilości Wyrobów, tj. motorów i surowych materiałów, narzędzi i sprzętów, budowl i odzieży, co wszystko daje się oenić — w pieniądzech. Z tego rodzaju obłożen, robionych przez biura statystyczne, dowiadujemy się o ogólnem bogactwie całych krajów, tudzież o stopniu zamożności „przeciętnego“ ich mieszkańca.

„Otóż, około roku 1888 przypadało na „przeciętnego“ europejskiego

Anglika	2 270 rs.
Francuz	2 079 „
Niemca	1 800 „
Rosyanina	518 „

Zaś na „przeciętnego“ europejskiego 1 200 rubli.

W nawiasie trzeba dodać, że w Turcyi, tym osławionym bankrucie między narodami, na przeciętnego mieszkańca przypada 1 100 rubli majątku i że do najbogatszych w Europie należą obywatele drobnych państw jak Serbia, Holandya, Szwajcaryja, Belgia, w których na mieszkańca przypada 1 500—1 800 rubli.

Na wyrażenie stopnia zamożności Królestwa Polskiego cyfry nie posiadamy. Biorąc jednak pod uwagę stonkunkowo silniejszy rozwój naszego rolnictwa i przemysłu, aniżeli w innych miejscowościach państwa, sądzę że na przeciętnego mieszkańca Królestwa wypadnie 700 do 1000 rubli majątku.

Przypuszczają raczej 700, aniżeli 1 000 rubli, widzimy, jak nam jeszcze daleko, nie tylko do zamożności angielskiej albo francuskiej, ale nawet niemieckiej!..

Należymy do ubogich narodów w Europie!.. Lecz skąd pochodzi ubóstwo?

Przedewszystkiem z małej pracy. Anglik, Francuz, Niemiec pracuje około 300 dni na rok, gdy tymczasem np. nasz lud wiejski (80 proc. ogólni miesz

kańców) pracuje 250, albo i 200 dni w roku.

Gdyby więc nasi wieśniacy pracowali równie dokładnie, jak angielscy lub niemieccy, to jeszcze roczny dochód naszego wieśniaka musiałby być niższym o szóstą, a nawet o trzecią część, aniżeli tamtych.

Mało co lepsze stosunki istnieją w naszych zajęciach miejskich: rzemieślnicze, handlu, a nawet w przemysle.

A więc przeciętny robotnik polski jest „próżniakiem“?..

Niestety! on ratuje się tem próżniactwem... Gdyby bowiem nasz robotnik chciał tyle i tak pracować, jak np. angielski, umarłby w ciągu roku z wycieńczenia!..

Nasze masy ludności źle się karmią, są poprostu ciągle głodne. Na dowód zaś zestawie roczną żywność naszego chłopca (według dr. K. Chelchowskiego) z roczną żywnością przeciętnego Paryżanina, który nie tylko doskonale pracuje, ale jest zawsze wesoły, ruchliwy i bystry.

Nasz chłop	Paryżanin
spżywa w ciągu roku funtów:	
Chleba żytn. 180	pszennego 366
	Ryb 25
	Ostryg 9

Mięsa 12	(wołowiny, wieprzowiny, drobin, dziozyny) 216
	Masła 20

Potrav z mąki:	
Żytniej 112	
Pszennej 3	
Kaszy 40	
Grochu 44	
Sera (jąłowego) 11	(dobrego) 6
Jaj 8	24
Kartofli 1 040	82

Jarzyn świeżych i suchych 435	
Razem 1 456	1 183

Innymi słowy: Paryżanin zjada b owoców rocznie o 300 funtów mniej pokarmów aniżeli nasz chłop. Ale za to Paryżanin zjada 300, wyraźnie trzysta funtów pokarmów zwierzęcych, podczas gdy nasz chłop spżywa ich tylko 37, wyraźnie trzydzieści siedm funtów na rok!

A teraz ochciecie wiedzieć jaka jest pierwszorzędną potrzeba naszego narodu?... Może teatr, poezya albo rzeźbiarstwo?... Nie, łaskawi panowie. — Pierwszorzędną naszą potrzebą jest to, ażeby lud nauczył się jadać nie tylko tanie, ale i poślne rzeczy.

Lyetę naszego ludu trzeba zreformować, na co upłyną dziesiątki lat pracy i co stanowić będzie bodaj że najpiękniejszy obowiązek przyszłego towarzystwa higienicznego.

Ale czy ludność nasza tylko karmi się niedostatecznie? Czy też mieszka nie, licha odzież, brak sprzętów i naczyni, niechlujstwo, brak właściwych rozrywek, czy cały ogrom tych niedostatków nie wpływa na zmniejszenie sił i zadowolenia na spa spotęgowanie chorobliwości i śmiertelności?..

Niewątpliwie, że tak jest i że wśród naszych mas ludowych trzeba rozbudzić pewne wyższe zamiłowania, pewne cywilizacyjne potrzeby, jakich one dziś nie posiadają.

Pod tym względem niezmierną doniosłość ma projekt p. J. Blocha, ażeby otwierał u nas t. s. „Pałace ludowe“.

Są to i mają to być instytucye, w których klasy pracujące znajdą tanią a poślą żywność, łaźnie, sale do tańca i zabaw, zrozumiale odczyty poparte doświadczeniami lub obrazami, organizację do spacerów i wyieczek za miasto.

Nadto — mają tam być sale i plac dla dzieci, poradka lekarska, tudzież (co jest rzeczą wielkiej wagi) — jakby niestająca wystawa: narzędzi, naczyń, sprzętów, odzieży a nawet takich i ładnych mieszkań dla ludzi niezamożnych.

Bodajżebyśmy jak najprędzej do czekali podobnych instytucyj!..

Oto najważniejsze wnioski, do których doprowadziło nas zastanowienie się nad stopniem użyteczności Wyrobów w naszym kraju.

Wyrobów jest za mało. Za mało grochu, mięsa, owoców, za mało sprzętów, naczyń i narzędzi, za mało motorów i mechanizmów wykonawczych, za mało mieszkań, odzieży i czystości!..

Taki brak Wyrobów nazywa się — ubóstwem. Ubóstwo zaś — to niewydolny upiór, który z ludu wysysa sily, a razem z niemi pracowitość, wesołość, ciekawość i wszelkie pobudki do duchowego rozwoju.

Przy nędzy niepodobna marzyć ani o oświacie, ani o przymiotach obywatelskich. I dlatego najpierwszą troską inteligencji powinno być wskazanie ludowi takich dróg, na których znalazłby obfiteży pokarm i zdrowsze nieooci i wygodniejsze warunki życia.

Ponieważ w pracy tej nie mam zamiaru wyczerpywać kwestyi, lecz tylko chciałbym wskazać czytelnikowi ścieżkę do samodzielnych badań, na tem więc kończę pytanie: jak w naszych Wyrobach przedstawia się „ideał użyteczności“?

Wyraz „szczęście“ trudno stosować do Wyrobów jako do rzeczy pozbawionych uczucia. Bardziej zrozumiałem będzie pytanie: o ile nasze wyroby są zdrowymi i trwałymi?

Na to znowu jest tylko jedna i wcale nie pomyślna odpowiedź: — Obejrzyjcie nasze zwierzęta pracujące, nasze kotły parowe, motory wodne, zrewidujcie spichrze, spiżarnie i piwnice, kędy przechowują się materiały spożywcze... Zobaczącie nadwrażone sprzęty, wrośnięte naczynia, stęplone lub poszczerbione narzędzia pracy... Poglądajcie nasze wiejskie i miejskie domy, kędy gnieździ się robotwo i chorobotwożące bakterye; o brachujcie ich trwałość i bezpieczeństwo od pożarów... A nareszcie sprópujcie złożyć: ile u nas jest dziurawej bielizny, odzieży, obuwia, albo ile niechlujstwa kryje się pod modnymi sukniemi?..

Gdyby nasze wyroby umiały mówić, z pewnością wołałyby: — Jesteśmy nieszczęśliwe, ponieważ jesteśmy brudne i kalekie, ale za bezpieczone i krócej żyjemy, aniżeli w innych krajach!..

Jednym słowem Wyroby nasze scharakteryzować można w ten sposób: „Jest ich za mało pod względem ilości i są liche pod względem jakości. Ludzie nie są szczęśliwi przy nich, one są nieszczęśliwe przy ludziach“.

Bolesław Prus.

## Sztuki piękne.

TEATR.

Wczorajsza premiera przywozi na pamięć całą litanię utartych frazesów o francuskiej lekkości i francuskiej elegancji, a tym razem przywozi naj zupełniej słuszną. Piotr Wolff stworzył w „Świątyni kobietach“ prawdziwie cacko salonowej komedyi, iskrzącej się dowcipem co trzecie słowo, elegancją, lekkiej, jak bita śmietanka, po mistrzowsku zbudowanej, zajmującej, a z tem wszystkim realizacyjnej do ostatniego granic możliwości. A realizacyjnej w znaczeniu ścisłem tego słowa t. zn. że autor stara się o prawdę i logikę, a nie ochodzi mu o to, aby koniecznie figury jego komedyi były wyrzutkami społeczeństwa, ale przynajmniej suchotnikami lub trądowatymi i aby przemawiały językiem stróżów.

Przeciwnie. Postacie jego trójaktowej komedyi, a jest ich wszystkiego pięciorn, należą do świata, jeżeli nie arystokratycznego, to przynajmniej wykrintnego, przestrzegają rafinowanych form towarzyskich i chodzą w nieposzlakowanym kroju tuteżkach.

Postaci te prowadzą dyalog tak zręczny, tak lekki, jasny, ośły i sarkastyczny, że nawet klasyczny pod tym względem Fenillet ani jednego słowa nie mógłby w nich poprawić. Sam dyalog — bez akcyi, bez charakterów i intrygi — dałby Wolffowi prawo licyzować się do niepospolitych dramaturgów.

Z wyjątkiem dwojga służby, każda z pięciu figur komedyi przedstawia jakiś charakter czy typ, konsekwentnie od początku do końca przeprowadzony i sumiennie wyzyskany.

„Świątyni kobiety“ są tym sposobem komedyą charakterów i zarazem komedyą obyczajów. Bressac to typ wielkomiejskiego z wykrintnych sfer donżuana nowoczesnego, a Marenili to flegetnata, mieszczuch, reprezentant tej warstwy ludzi, którzy używają pragną majątku bez wstruszeń, nie dając do niczego wyższego, ale też nie dając się zepchnąć do zbrodni. Dwie kobiety światowe, żona Marenili i wdowa Laney, dostrzegają się poziomem umysłu i inteligencji do Marenili, a choć pierwsza jest prawie histeryczka, druga zaś niedość jasno zarysowanym charakterem, to jednak obie razem stanowią kontrast do szczerzej, nieucznej, ale serdecznie poczciwej dziewczyny Margot kochanki urzędowej Bressaca.

Treś sztuki jest niemoralną a scena w akcie drugim się rozgrywająca, między Bressacem a żoną Marenili powinna być stanowczo sładogodną.

wywołuje bowiem niepomny smak.

Intryga w sztuce ma tem, że Bressac, zawołał ledwie rzucił okiem na przyjaciela, już ja rozk... Daleko zaawansowany zwał mu zerwał daw... Margot a w ciągu drug... mu się łatwa zdobycz z... łatwina mu zdobycie pię... Zuzanny.

Zawsze jeden i ten sam jaki Bressac podbija kobie naprawdę głupi a nawet ale skateczny, przedstawia sob drastyczny, dalej on tuacye wynikające już charakterów działających ze stosunku ich wzajemnie, następują widowni sposobność do nieumiarow... chn, którego sobie i wowa... tej sztuki wcale wosoraj... zwłaszcza, że piątka aktor... wprost koncertowo. Tworzą... Żelazowski i Feldman i pa... nioka, Bednarzewska i Żelazowa... rka, tj. reprezentanta najnow... to bardzo licznie zebrana... ność zobaczyła po raz pier... dłuższego czasu na scenie i... oklaskami powitała.

Koncert. Zapowiadany koncertu czeskiego, złożonego z panów i Suka, skrzypków, Nedbala mistr... towe i Wibana, wioloncelisty, wczoraj w sali Domu Narodowego artystycznym koncertantów... wżem odrazu układ programu, któ... brzesem miejscu kład Schumana, niemieckiego romantyka, na drug... raka, tj. reprezentanta najnow... w muzyce, a na końcu klas... Haydna. Taki program nie p... a wywoływał przez kontrast... wrażeń.

Wrażenie to poparte gra... było jak można najgłębsze. W... Czesi okazali się mistrzami, w... w zawody z najpięszymi zna... na tem polu. Rozumie się, że... lowych party odegranych w ciągu... to przez jeanego to przez drug... trudno osądzić, ile każdy do spo... towej własnego artysty wnosil, była dosłownie doskonałą.

Czwórka jest zgrana z sobą tak... by tworzyła tylko jedną trójkę... den smyczek, a smyczek ten z nietyl... mistrzostwem wydobyla w instumen... ten pełny i głęboki. Trudności techn... już nie istnieją dla czeskiego kwartetu... stawil on je daleko poza sobą, a cała... wykonania kładzie na rozkład uczucia... dze; pojedyncze utępy odwarzanego... Nie ma trudu z tem rozmieszczeniem... uczucia każdy z koncertantów ma... nie mały i umie dsielić je odpowiednio... To też po kolei A-moll Schumana, A-du... Dworzaka i G-moll Haydna entuzjasm... słuchaczów, zapewniających szczerle... sale Narodowego Domu i zniewala... do bucznych oklasków.

## ROZMAITOSC

Antoni Okolski, o którego śmierci... nosiliśmy, umarł w Warszawie w 59 r... cia. Był zran, po ukończeniu szkół k... wych i zagranicznych profesora... zaskawskiej Szkoły Głównej, a step... uniwersytecie warszawskim. Zny... siadal zdolności wybitnych, i w... pracownikiem wielkiej użyteczności... nym imie benedyktyńskią wytrzymałość... zostawia też po sobie kilka dzieł, po... eych duża wartość naukowa. Do nie... czamy: „Wykład prawa administr... obowiązującego w Królestwie Pal... trzy tomy „Ustrój państw europejskie... ów Zjednoczonych Ameryki północnej... re jako natury ogólniejszej zyskał... palarności nie tylko w Królestwie... „Zasady prawa cywilnego“. „O sta... państwa do oświaty narodowej“ (pra... na na stopień doktora). Dalej wym... leży rozprawy: „O dzieciobójstwie“, „... rzedzie prokuratorskim“. „O znaczeniu... i instytucyj mi-jejskich“. „O organizacy... dów karnych“. „Uwagi nad prawem o... właszczeniu“. „Podroznic do sądów g... nych“, „O wychowaniu fizysem nare... „O kasach oszczędności“. W papierach... tego znajduje się prawdopodobnie niej... cenna praca, gdyż s. p. Okolski do osta... chwil życia poświęcał całą swą... chazemu zawodowi.

Zmiana herbu. Kwiernał jest... kiem, który dawniej należał do p... Po 27 latach od chwili zaboru Rzy... łać kurwyralskiego, w tych dniach... szono nad głównym wjazdem do Kw... herbowy krzyż sabaudzki, a jednc... adzięto oznaki papieskie, to jest dw... z potrójną mitrą, które się dotąd... Z niewiadomości przyczyni zarząd d... lewskiiego dotąd nie kładł herbu... właścicielom.

**MILKOWSKI**  
w Krakowie  
Zbyszewskiego  
Prawowitość i lojalizm  
myśli polskiej, str. 107  
ce, cena 1 zlr., pocztą o  
więcej.

Przewyborne w smaku i zapachu  
przez Suez sprowadzane  
**HERBATY**  
chińskie  
po zlr. 2, 2'80, 3'60, 4, 4'40 i 5 za 1 funt.  
**Wyslewiki herbaciane**  
po zlr. 1'50 i 1'70 za funt = 500 gramów  
z zupełnie świeżego transportu  
polecia handel 7777  
**St. MARKIEWICZA**  
we Lwowie, w Ryńku 1. 42.

**KAKAO-YERO**  
HARTWIG & VOGEL  
BODENBACH  
Fabryki: Dresden i Bodenbach  
**CZEKOLADY**  
uznane  
jako znakomite gatunki.

Proszę spróbować najpraktyczniejszą nowość  
do czyszczenia czarnego i kolorowego obuwia, jakoteż skórzanych  
artykułów wszelkiego rodzaju.  
**TANNERIN**  
F. Tanner & Co., Frauenfeld  
Nadaje skórze najpiękniejszy połysk.  
Czyni ją nieprzemakalną i elastyczną.  
Nie schodzi nawet z mokrego obuwia.  
Nie wala rąk ani sukien.  
Raz wyczyszczone obuwie wystarcza na kilka dni.  
Przytem wydane ładne, czyste obuwie.  
Bardzo wydane i oszczędne w używaniu.  
Wszelkie dotychczasowe czernidła, kremy itd. niezawodnie prześciga.  
W eleganckich metalowych puszkach, w 3 wielk. po 20, 30 i 50 ct.  
Do nabycia w głównym składzie: **F. Freund & Co. WIEN, II. Bez.**  
Negerlegasse 6.  
Zestępcom duży rabat — Bardzo pokupny artykuł.

**Linie Holandya-Ameryka.**  
Przewóz jedno lub dwurazowy tygodniowo  
z Rotterdamu do Now. Yorku.  
Biuro dla kajut: Wien, I. Kolowratring 9.  
Biuro dla pokładu: Wien, IV., Weyringergasse 7 A.  
Kajuta I. klasy: od 1. kwietnia do 31. października Mrk. 200  
od 1. listopada do 31. marca Mrk. 220-320  
Kajuta II. klasy: od 1. sierpnia do 15. października Mrk. 150  
od 16. października do 31. lipca Mrk. 180  
(\*) Zależnie od położenia i wielkości kajuty oraz chystości i elegancyi parowa.

**ROBNE OGŁOSZENIA**  
po 1 ct. od wyrazu.  
Żelazne składane po zlr. 5'80  
kami, orzechowo lakierowane po  
16—, 18—, 20— i wyżej. Ło-  
żniczne po zlr. 12—, 14—  
i 20—. Materace sprężynowe  
10, polecia Piotr Chrzastowski.  
Wszystko we Lwowie, plac Kapitul-  
nowy (katedry).

**Parcele budowlane**  
w Stryju  
w bliskości c. k. sądu obwodowe-  
go i dworca kolejowego położone,  
do sprzedania.  
Blizszych informacji udziela pan  
**Władysław Postępski**, inżynier  
miejski tamże. 231

Handel założony w roku 1789.  
**FRYDERYK SCHUBUTH**  
Lwów, Rynek 1. 45  
polecia najtaniej  
**HERBATY czarne**  
aromatyczne, silnie naciągające:  
Congo Nr. 1 1/2 kilo zlr. 1'90  
Souchong Nr. 2 " " " 2'30  
Souchong zbioru majowego  
wyborna 1/2 " " 3—  
Congo Kalow najprzed. " " 4—  
Najlepsze Okruchy herbaciane 1/2 kilo  
zlr. 1'50, 1'80 i 2'50.  
**KAWY**  
znakomite w smaku:  
Ceylon Nr. 1 1/2 kilo zlr. 1'12  
" " " " " 1'08  
" " " " " 1'04  
" " " " " 1—  
Złota Jawa " " " 1'08  
Kocca arabska " " " 1'08  
Opakowanie nie zalicza się.

Znane od r. 1868.  
**BERGERA**  
Lecznice Mydło Smółcowe,  
na klinicech i przez lekarzy polecane, bywa używane prawie we wszystkich pa-  
ństwach Europy z świetnym skutkiem na wszelkie wyrzuty skórne szczególnież na  
przewlekłe i tuszące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wy-  
rzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmazięcia, pocienia nóg żupież  
na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smółcowe** zawiera 40% smo-  
łowca drzewnego i wyróżnia się znacznie między wszelkimi innymi  
mydłami smółcowymi w handlu. Celem uchronienia się przed fałszo-  
waniami należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smółcowego** i uwaa-  
żać na wydrukowany obok znak nebrony.

**RONCEGNO**  
najsilniejsze naturalne wody mineralne zawierające arsen i żelazo  
zalecane przez najpierwsze powagi lekarskie przy:  
anemii, chlorozie, cierpieniach nerwowych, skórnych,  
kobięcych, malaryi etc.  
Picie wody trwa przez cały rok.  
Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

**WANE** medalami tutek Niemo  
kego za wzrodo de nabycia.  
**aparlik** instrumenta muzy-  
samogrające. Cenniki bezplatnie.  
**osze** petersburskie męskie,  
damskie i dla dzieci,  
po cenach fabrycznych.  
**WISŁAW GABRIEL**  
Lwowie, plac Hallicki 3.  
**Bulion**  
para gotowany, przewybny, po  
cenach zlr. 5—, 6—, 7'50; dla  
z samego drobia i dziękiego pła-  
ce 10 zlr. kilo. Łapczyz — Brzeżany

Znakomity  
**Kit do okien**  
z czystego pokostu  
**Wateczki elastyczne**  
do zaopatrywania drzwi i okien,  
**Gips**  
polecia  
**W. CZOPP**  
skład farb, pokostów i materiałów  
Lwów, Żółkiewska 1. 2

**HR. GARMS'A**  
Hodenbach s/E.  
Fabryka żelaznych  
**PIECÓW.**  
2228 Proszę żądać katalogu!

**Bergera mydła smółcowo-siarczanego.**  
Jako najodporniejsze mydło smółcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, na  
wyrzuty skórne i na głowie i dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i  
kąpieli dla codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące  
**Bergera glicerynowe mydło smółcowe**  
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z przeplesem użycia.  
w pudełkach po 3 sztuk zlr. 1, po 6 sztuk zlr. 1'90.  
Z innych mydeł **Bergera** polecia się następcie, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoyowe**  
dla wydelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe**  
do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwalające; **mydło ichtyolowe**  
na rumaktyzm i czerwoność twarzy; **mydło glistowe** bardzo skuteczne; **mydło ian-  
nowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów**, najlepszy środek  
czyszczenia zębów. Względem innych mydeł **Bergera** zwracamy uwagę na przepis  
użycia. Należy żądać mydeł **Bergera**, gdyż istnieją naśladowane bez skutku.  
**Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau)**  
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceu-  
tycznej w Wiedniu 1883 roku.  
1823  
Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: P. Mikolaseha, Zygm. Ruks-  
ra, H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, A. Łazowskiego, A. Ehrbara, Z. Haya, K. Skie-  
pińskiego, J. Wewiorskiego, Dr. Zarzyckiego i A. Rappaporta — dalej w aptekach  
pp.: w **Brodach** u Kulka, Kriśa i Landesberga, w **Borszczowie** u M. Piotrowskiego  
w **Brzeżanach** u A. Dursta, L. Nahlka; w **Brzeszowie** u Halama; spak; w **Oly-  
rowie** u Lewickiego; w **Drohobyczu** u A. Krzyżanowskiego, G. Tobiaszka; w **Jaro-  
slawiu**, u J. Angermanna, J. Rohma; w **Kolomyi** u Pawłowskiego, Stenzla, Wito-  
łzawskiego; w **Kamionce** u Pilewskiego; w **Przemyslu** we wszystkich 4 aptekach  
w **Rzeszowie** u Karpńskiego, Prons; w **Samborze** u A. Aleksiewicza i Herdzicka  
spad; w **Stanisławowie** w wszystkich 3 aptekach; w **Stolem** u apt. Lechowkiego,  
dalej w **Stryju**, w **Tarnopolu**, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi

**JAN IHNATOWICZ**  
polecia  
niezawodne, wypróbowane środki do wy-  
wabiania wszelkich plam  
MANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon . . . 25  
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materij jedwabnych koronowych . . . 25  
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik . . . 25  
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, mazowie i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały . . . 30  
BRAZYLINA pranie w brazylijskiej materij czarnej wypowia-  
ła i poplamione odzyskuje pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet . . . 08  
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilino-  
wych, trawy, lakierów i smoły flakon . . . 25  
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa,  
wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon . . . 20  
KWASEK w lasoczkach używa się do czyszczenia palców z aramentu, lasoczek . . . 05  
KORZEŃ mydłany do prania materij jedwabnych odzysko-  
nych i zbrudzonych pakietek po 2 ct. i . . . 40  
MYDEŁKO żółtawe do wywabiania plam zasarszanych z ma-  
terij bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałków . . . 25  
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, smietanki, rosołu i t. p., flakon . . . 35  
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka . . . 25  
QUILAJA materij wełniane i jedwabne, pranie w odwarze Quilaj trawcy plamy i odzyskuje świeżość, przytem kolor materij nie traci, pakiet . . . 36  
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, oleje i żywiczne, flakon . . . 25  
ZLEMIANEK oczyszcza materij białe wełniane z brudu i kurzu . . . 31  
Nabyć moż w Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika 1. 3, ulica Hallicka 1. 11.  
W Krakowie Sukienice 1. 20. — W Czerniowcach Rynek 1. 2.

Nr 7356.

# Kundmachung

behufs Sicherstellung der contractlichen Loco- (eventuell Cantonierungs-) Verfrachtung, militär-ärarischer Güter, sowie der sonstigen bezüglichlichen Leistungen für das k. und k. Heer und die k. k. Landwehr im Bereiche des k. und k. 11 Corps für das Jahr 1898 werden die öffentlichen Offert-Verhandlungen wie folgt stattfinden:

Am	Im Amtlocale des	Für die Militär-Station	Auf die Zeit		Beiläufiger Umfang des Geschäftes	Vadium	Anmerkung	
			von	bis				
November 1897 um 10 Uhr Vormittags	Militär-Stations-Commando	Brody	Brody	1. Jänner 1898	81 December 1898	400 1500 5000 1000 600 2000 2000 500 15000 1000 11000 800	Militär ärarische Güter jeder Art, incl. Verpflegsgüter, ein und zweispännige Kaleschfuhren nach Zeit, angeschrirte Pferdezüge, Fahren zum Transporte kranker Militär-Personen etc.	Ausgeschlossen von der Sicherstellung ist die Verführung der Baumaterialien, dann der Bedarf an Lastfuhren für den technischen Betriebsdienst der Militär-Baubehörden.
		Czortków	Czortków					
		Gross-Mosty	Gross Mosty					
		Krechów	Krechów					
		Rawa ruska	Rawa ruska					
		Rohatyn	Rohatyn					
Landwehr-Stat.-Commando	Suczawa	Suczawa						
Militär-Verpflegs-Magazin	Trembowla	Trembowla						
	Zaleszczyki	Zaleszczyki						
	Złoczów	Złoczów						
Militär-Stations-Commando	Zborów	Zborów						

## Bedingungen.

1. Die Verführung wird im schriftlichen Offertwege an den Mindestfordernden überlassen und es steht jedem österreichischen oder ungarischen Staatsbürger, welcher sich über seine Eignung und Befähigung zur Besorgung des Frachtgeschäftes gehörig auszuweisen und dem Aerar die nöthige Sicherheit zu bieten im Stande ist, frei, sich an der Verhandlung durch Ueberhandlung eines, mit den nachbezeichneten Erfordernissen versehenen schriftlichen Offertes zu betheiligen.  
Das Offert hat hinsichtlich der Locooverfrachtung den Frachtpreis eines Metercentners 100 Kilogramm für jede Wegstrecke, beziehungsweise per Kalesche, Lastfuhre, oder angeschrirten Pferdezug u. s. w. nach den verschiedenen Leistungen und Relationen zu enthalten.  
Für Locolastfuhren ist ausserdem der Preis nach dem Ladungsgewichte eines zwei- oder vierspännigen Wagens für je eine halbe Stunde, für den ganzen und halben Tag, für Kaleschen und angeschrirte Pferdezüge nach der Benützungsdauer per halbe Stunde, ganzen oder halben Tag anzugeben. Unter „halben Tag“ wird die Zeit von 6 Uhr früh bis 12 Uhr Mittags oder von 1 Uhr Nachmittags bis 7 Uhr Abends unter ganzen Tag von 6 Uhr früh bis 7 Uhr Abends verstanden.  
Die Anbote sind abtheilig für nicht voluminöse und für voluminöse Güter zu stellen.  
Als voluminöse Güter werden diejenigen angesehen, deren Gewicht per Kubikmeter Rauminhalt unter 200 Kilogramm steht.  
Jeder Offert hat im Offerte ausdrücklich anzugeben, zu welcher Maximal-Leistung sich verpflichtet, dass heisst, welche grösste Anzahl Fuhrwerke sammt Bespannungen er täglich beistellen, oder welches höchste Gewicht per Tag er zu den Offerirten Preisen überführen will, dann ob sich sein Offert auf Brutto- oder Nettogewicht bezieht.  
2. Jeder Offert ist verpflichtet die Beibringung eines Zeugnisses über seine Solidität und Leistungsfähigkeit beziehungsweise dessen Absendung und zwar für protocollirte Firmen durch die Handels- und Gewerkekammer für Geschäftsleute, die keine Firma führen, durch die zuständigen politischen Behörden derart rechtzeitig einzuleiten, dass dasselbe zuverlässig an dem, der Verhandlung vorangehenden Tage bei den die Verhandlung abführenden Militär-Stations-Commando beziehungsweise Militär-Verpflegs-Magazin einlange; dem Offert aber ist der von den vorgenannten Stellen erhaltene Bescheid über die Ausfertigung des Zeugnisses beizulegen.  
3. Die Vadium derjenigen Offertenten, welchen eine Verführung zuerkannt wird, sind auf den doppelten Betrag, der in obiger Tabelle angegebenen Summe bezw. auf 10 Prozent des Gesamtverdienstes zu erhöhen und bleiben bis zum Ablaufe des mit dem Offertenten abzuschliessenden Contractes als Erfüllungscapution liegen.  
4. In dem Offert, welches mit dem Stempel per 50 kr. versehen u. von dem Offertenten unter Angabe seines Characters u. Wohnortes eigenhändig gefertigt sein muss, hat derselbe zu erklären, dass er in keinerlei Beziehung von den kundgemachten u. von den im Bedingnishefte enthaltenen von ihm wohl verstandenen Bedingungen abweichen wolle u. sich verpflichte nach erhaltener ämtlicher Verständigung von der Annahme seines Offertes das Vadium binnen 8 Tagen zur vollen Caution zu ergänzen. Das Vadium ist nicht, dem Offerte beizuschliessen, sondern mit diesem unter einem Couvert unter Beschluss einer Specifirung derart, abzusenden oder zu überreichen, dass dasselbe ohne Öffnung des versiegelten Offertes von den hierzu Berechtigten übernommen werden könne. Das erlegte Vadium ist überdies auch im Offert zu specificiren.  
5. Die diesen Bestimmungen gemäss ausgefertigten Offerte, welche den bei den unter sub 6) bezeichneten Stellen erhältlichen Formularen genau entsprechen müssen, sind am Verhandlungstage versiegelt bis längstens 10 Uhr Vormittags bei dem die Verhandlung abführenden Militär-Stations-Commando bezw. Militär-Verpflegs-Magazin einzureichen.  
Offerte welche nicht mit allen in diesen Bestimmungen vorgeschriebenen Erfordernissen versehen sind, ferner welche erst nach Ablauf des festgesetzten Termines oder im telegrafischen Wege einlangen, werden nicht berücksichtigt.  
6. Die ausführlichen Bedingungen für diese Sicherstellung können in den ausgefertigten Bedingnisheften vom 3 November 1897, welche betreffs der Locooverfrachtung bei dem die Verhandlung abführenden Militär-Verpflegs-Magazin und k. k. Militär- (Landwehr-) Stations-Commando in den einzelnen Garnisonsorten in je einem Pare aufliegen, — eingesehen werden, wobei bemerkt wird, dass jeder Offertent im Offert ausdrücklich zu erklären hat, dass er sich den Bestimmungen des für die Verhandlung vorbereiteten Bedingnisheftes, dessen Ausfertigungs-Datum stets anzuführen ist, unterwirft.  
Lemberg, am 3. November 1897.

Von der k. und k. Intendanz des 11. Corps.

**Plaszcze gumowe, Parasole, Kalosze** polecia **MIKOŁAJ LUDWIG**  
ulica Akademicka 1. 3.  
Skład sukna zagranicznych i krajowych wyrobów **B. BEITTEL** i **A. QUADRATSTEIN**, Sobieskiego 9